

Ks. Artur Katolo, Gdańsk-Rende

A HISTORIA KOŁEM SIĘ TOCZY... HITLEROWSKA „ETYKA MEDYCZNA”¹

Ideologia supremacji rasy nordyckiej (szczególnie Niemców) nad innymi rasami ludzkimi dążyła nie tylko do eliminacji kulturowo-moralnej ale także biologicznej wszystkich tych, którzy zostali zakwalifikowani przez narodowych socjalistów niemieckich do rzędu „podludzi” (Żydzi, Cyganie, Słowianie). Realizacją tej obłądnej i totalitarnej ideologii zajmowali się także lekarze niemieccy, szczególnie ci, którzy zostali wcieleni do formacji Waffen-SS.

O założeniach zadań medycyny na terenach okupowanych przez Niemcy hitlerowskie możemy dowiedzieć się z referatu urzędników do spraw czystości rasy – Wetzela i Hechta – z dnia 25 listopada 1939 roku: „Opieka lekarska ma się ograniczyć z naszej strony jedynie do zapobiegania zawleczeniu epidemii na teren Rzeszy. Jak dalece zapewniona jest opieka lekarska nad ludnością przez polskich lub pozostałych jeszcze żydowskich medyków, nie interesuje nas, tak samo nie interesuje nas sprawa kształcenia lekarzy. Wszystkie środki, które służą zmniejszeniu urodzin należy tolerować lub popierać”² W podobnym duchu pisał też w swoim *Dzienniku* Hans Frank, gubernator Generalnej Guberni, w listopadzie 1939 roku: „Opieka lekarska z naszej strony ma się ograniczyć wyłącznie do zapobiegania przenoszeniu się chorób zakaźnych na teren Rzeszy. Jak dalece zapewniona jest opieka lekarska nad polską ludnością ze strony polskich bądź licznie się tu znajdujących lekarzy żydowskich, to nas nie interesuje, podobnie jak kwestia narybku lekarskiego”³ Nie można także nie wspomnieć zdania M. Bormanna: „Obowiązkiem Słowian jest pracować dla nas. Z chwilą kiedy ich nie potrzebujemy, mogą umrzeć. Dlatego przymusowe szczepienia i niemiecka służba zdrowia są zbędne. Płodność Słowian jest niepożądana. Niech używają prezerwatyw albo robią skrobanki, im więcej – tym lepiej. Oświata jest

¹ Autor składa serdeczne podziękowania P.T. Dyrekcji oraz Pracownikom Państwowego Muzeum na Majdanku za udostępnienie materiałów koniecznych do przygotowania niniejszego artykułu.

² Cyt. za: M. Ciećkiewicz, *Krakowska służba zdrowia w czasie okupacji*, w: *Okupacja i medycyna. Piąty wybór artykułów z „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim” z lat 1965-1981*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, s. 17.

³ Cyt. za: J. Kasperek, *Organizacja służby zdrowia w okupowanym Lublinie*, w: *Okupacja i medycyna*, s. 36.

niebezpieczna. Wystarczy, jeśli potrafią zliczyć do stu. [...] My jesteście panami, my mamy pierwszeństwo”⁴

Te założenia zostały potwierdzone podczas zjazdu niemieckich lekarzy w Warszawie, w dniu 11 grudnia 1942 roku, z dystryktów lubelskiego, radomskiego i warszawskiego. Zadaniem lekarzy niemieckich na terenie Generalnej Guberni miało być sprawowanie opieki nad Niemcami, higieniczne oczyszczanie terenu Generalnej Guberni i ochrona Rzeszy przed epidemią. Zdrowiem ludności polskiej miano się interesować jedynie o tyle, o ile mogło się to odbić niekorzystnie na zdrowiu Niemców⁵ W tym miejscu może się pojawić pytanie: z czego wynikało tego rodzaju podejście władz niemieckich do ludności terenów okupowanych? Czyż ograniczanie opieki medycznej jedynie do grona „wybranych” nie stanowi zaprzeczenia powołania medycyny, powołania do tego, aby ratować każde życie ludzkie, bez względu na narodowość, wyznanie, kolor skóry? Aby znaleźć odpowiedź na te pytania, należy, na początek, ukazać założenia filozoficzne systemu narodowego socjalizmu niemieckiego.

U podstaw niemieckiego rasizmu

Ks. J. Piwowarczyk w swoim artykule *Wizerunek niemieckiego rasizmu* („Tygodnik Powszechny” 1945, nr 29) stwierdza, że pojęcie „rasizmu niemieckiego” jeszcze przed rokiem 1939 oznaczało kierunek etyczny, który zapanował nad niemiecką myślą w każdej dziedzinie. Jednak ten rodzaj rasizmu nie był wytworem niemieckiej myśli. Twórcami teorii rasizmu byli dwaj Francuzi. Pierwszy z nich, J. A. de Gobineau (zm. w 1882 r.) w swoim dziele *Essais sur l'inegalité des races* postawił tezę o szczególnej wartości rasy nordyckiej. Drugi z nich, Lapouge, wielbiąc rasę nordycką, żądał „niszczenia” ras niższych, lub też zamieniania ich w „zwierzęta domowe”, które mają służyć rasie nordyckiej⁶ Takie ujęcie zagadnienia znalazło wielu wdzięcznych słuchaczy w Niemczech.

W przyjęciu tezy Gobineau przez naukę niemiecką odznaczył się zniemczony Anglik – H. St. Chamberlain (zm. w 1927 r.). W nim znaleźli swojego mistrza niemieccy teoretycy rasizmu, jak na przykład G. Krieck, F. K. Günther i E. Fisher. Jak stwierdza dalej ks. Piwowarczyk, „w ten sposób typowa dla Niemczyzny «filozofia» narodowa jest dziełem Francuza i Anglika. Fenomen, który się tłumaczy po prostu użytecznością rasistycznej teorii hr. Gobineau dla celów wojującej Niemczyzny... Hitler w *Mein Kampf* staje na jego gruncie, a najbardziej reprezentatywnym jego przedstawicielem jest Alfred Rosenberg, autor sławnej książki: *Der Mythos des XX. Jahrhunderts*”⁷ [*Mit XX wieku*].

⁴ Cytat za: J. Heydecker, J. Leeb, *Trzecia Rzesza w świetle Norymbergii. Bilans tysiąca lat*, Książka i Wiedza, Warszawa 1979, s. 391

⁵ Por. J. Kasperek, s. 36.

⁶ Por. Ks. J. Piwowarczyk, *Wobec nowego czasu*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 1985, s. 31

⁷ Tamże, s. 32.

Teoretyczne podstawy „niemieckiego rasizmu” ks. Piwowarczyk ujmuje w następujących punktach:

„1) Istnieje przyczynowy związek między fizycznymi cechami rasowymi (tj. morfologią typu rasowego) a życiem duchowym człowieka tak w zakresie umysłowym, jak moralnym. Rasa jest najpierwszą wartością i w stosunku do wszystkich innych wartości (państwo, religia, prawo) ma pierwszeństwo (Primat der Rasse). «Prawo rasy» rządzi życiem narodów i ich historią. Rasa tworzy kulturę (Rosenberg: *Mythus...*).

2) Siedliskiem rasy jest krew. Skutkiem tego krew ma wartość absolutną, podobnie jak ziemia, która rasie daje ramy rozwoju (Blut und Boden).

3) Tak pojęta rasa urasta do wyżyny «mitu»; wizja, którą ona tworzy, prowadzi narody, wychowuje je, daje im religię. W miejsce chrześcijaństwa – «mit krwi». Już budzi się przeciw chrześcijaństwu – «nowa wiara: mit krwi, wiara, że z krwią broni się także boskiej istoty człowieka» (Rosenberg: *Mythus...*).

4) «Mit krwi» winien zająć miejsce chrześcijańskiej moralności (Rosenberg: *Mythus...*).

5) «Mit krwi» winien kierować wychowaniem. «Charakter człowieka został raz na zawsze ustalony przez dziedziczność i nie może ulec zmianie» (Staemmler). Rola wychowania według Kriecka polega na «wydobywaniu» cech rasowych z wychowanka; wykluczyć należy wszelkie «moralno-normatywne wychowanie» jako sprzeczne z «nauką o rasach».

6) Istnieje naturalna hierarchia ras. Murzyn jest bliższy małpie niż człowiekowi – nordykowi.

7) Obowiązkiem państwa jest otoczyć szczególną opieką rasę nordycką, jako «rasę niemiecką», a więc uniemożliwić małżeństwa nordyków z jednostkami innych ras – ograniczyć swobodę «krzewienia się» ras «niższych» – zniszczyć elementy rasowo «bezwartościowe» lub «szkodliwe». Do tego celu prowadzi eugenika rasowa i odpowiednie ustawodawstwo małżeńskie⁸

Akceptacja społeczna tego rodzaju tez wymagała istnienia odpowiedniego „ducha w narodzie” Ten duch narodowy, podatny na rasizm, zaczął być przygotowywany po roku 1920, kiedy w Niemczech nastąpił żywiołowy zwrot ku filozofii F. Nietzschego. Jak podaje ks. Piwowarczyk, „już w 1933, w parę miesięcy po dojściu Hitlera do władzy, narodowy socjalizm przystąpił do monumentalnego dzieła: do zbiorowego wydania wszystkich pism Nietzschego w 40 tomach⁹” Może pojawić się pytanie: cóż takiego w filozofii Nietzschego było interesującego, że wpłynęła ona tak silnie na ducha narodu niemieckiego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy, przynajmniej w skrócie przedstawić ogólne założenia tego systemu filozoficznego.

Nietzsche w pierwszym miejscu „zburzył ołtarze chrześcijaństwa” – w miejsce Boga postawił kult życia. Życie pojmował jako wolę mocy, wolę silniejszego. Wola mocy jest cechą charakterystyczną dla „nadczołowieka”, który nie jest ograniczony przez żaden humanizm, przez żadne zasady moralne. Zasady etyki chrześcijańskiej

⁸ Tamże, s. 32-33.

⁹ Tamże, s. 29.

to zasady etyki niewolników, zasady etyki „podludzi” Z taką etyką musi walczyć nadczłowiek, aby wyzwolić się z niej jak z ramion ośmiornicy, którymi istoty słabe opasują mocnego, aby go obezwładnić¹⁰. Stąd właśnie hitleryzm wziął swoją nienawiść do chrześcijaństwa jako religii miłości.

„Wola mocy” jest największą wartością człowieka – nawet nie rozum. Ciekawym pozostaje fakt, że Nietzsche oskarżył nawet Platona o zepsucie filozofii przez przecenianie roli rozumu. Także pojęcie cnoty jako opanowanie popędów zostało skrytykowane przez Nietzschego. Ponieważ „wola mocy” jest naczelną wartością, to wobec powyższego popędy muszą być wyzwolone, gdyż są one narzędziami woli. Celem rozpętania popędów w człowieku nie jest, jakby się mogło wydawać, rozpasanie moralne, ale wydobywanie drzemiących w nim męskich, wojennych, triumfalnych sił. Wszystko to po to, aby zwalczać w człowieku słabość, wyzwolić w nim jego poczucie wielkości – słowem, aby stworzyć „nadczłowieka”, który będzie w stanie ukazywać własną wolę mocy. „Nadczłowiek” nie funkcjonuje w kategoriach dobra i zła moralnego. Jest ponad tym wszystkim (Jenseits von Gut und Bose). Dobre jest to, co zwyciężyło. Ponieważ „nadczłowiek” zawsze zwycięża – gdyż inaczej przestałby być „nadczłowiekiem” – to wobec powyższego przysługuje mu amoralizm. Z urodzenia ludzie dzielą się na tych, którzy są „panami” i na tych, którzy są „niewolnikami” Każdej z tych kategorii przysługuje inna „moralność”: „panom” – „moralność panów”, „moralność nadczłowieka” (Herrenmoral); „niewolnikom” – „moralność niewolników”, „moralność podludzi” (Skavenmoral)¹¹ Moralność chrześcijańska ze swoją troską i miłością każdego człowieka, z przebaczeniem, z solidarnością ze słabszymi, lokuje się w kategorii Skavenmoral.

A. Hitler wcielił w życie teoretyczne idee filozofii F. Nietzschego w połączeniu z teorią rasistowską J. A. de Gobineau. Z takiego mariażu narodziła się pogarda dla człowieka jako osoby; pogarda dla świętości życia ludzkiego. Może nie dziwić skąd się pojawiło sprzeniewierzenie podstawowej zasadzie etyki lekarskiej – primum non nocere – u hitlerowskich lekarzy. Skoro rasy nie-nordyckie nie były dla niemieckich narodowych socjalistów ludźmi, to wobec powyższego można było z nimi czynić to wszystko, co miało służyć narzucaniu „woli mocy nadczłowieka”. „Nadczłowiek” mógł – w takiej optyce filozoficznej – zabić „podczłowieka”; mógł go wykorzystać jako przedmiot eksperymentów medycznych; nie musiał się liczyć z żadnymi zasadami oraz „ograniczeniami moralności niewolników”.

Papież Pius XI i Encyklika *Mit brennender Sorge*

Wobec rozwijającej się w sposób niepokojący sytuacji w Niemczech hitlerowskich, papież Pius XI w dniu 14 marca 1937 roku ogłosił encyklikę *O położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej „Mit brennender Sorge”* W pierwszym miejscu Ojciec Święty przypomina na czym polega wiara w Boga: „W Boga

¹⁰ Por. tamże, s. 27-29.

¹¹ Por. tamże, s. 91-94.

wierzy nie ten, kto w mowie używa słowa Bóg, lecz kto z tym wzniosłym słowem kojarzy prawdziwe i godne pojęcie Boga. Kto hołdując panteistycznej mglistości, utożsamia Boga ze światem, kto z Boga czyni coś ziemskiego i ze świata coś boskiego, nie należy do wierzących w Boga¹² Mamy w tym miejscu do czynienia z jednoznacznym przeciwstawieniem się wypaczonemu pojęciu Boga, który przez A. Hitlera pojmowany był jako pogański bożek Germanów, jako „Życie”, „Lebensraum”¹³

Pius XI jednoznacznie krytykuje zarówno ateizm wierzeń starogermańskich jak i ateizm wierzeń rasowych oraz narodowych: „Kto, idąc niby za wierzeniami starogermańsko-przedchrześcijańskimi, na miejsce Boga osobowego stawia groźne nieosobowe fatum, ten przeczy mądrości Bożej i Opatrzności, która «sięga potężnie od krańca i włada wszystkim z dobrocią» i wszystko prowadzi ku dobremu. Taki człowiek nie może sobie rościć prawa, by go zaliczono do wierzących w Boga. Kto wynosi ponad skalę wartości ziemskich rasę albo naród, albo państwo, albo ustrój państwa, przedstawiciele władzy państwowej albo inne podstawowe wartości ludzkiej społeczności, które w porządku doczesnym zajmują istotne i czcigodne miejsce, i czyni z nich najwyższą normę wszelkich wartości, także religijnych, i oddaje im cześć bałwochwalczą, ten przewraca i fałszuje porządek rzeczy stworzony i ustanowiony przez Boga-Człowieka, i daleki jest od prawdziwej wiary w Boga i od światopoglądu odpowiadającego takiej wierze”¹⁴ Papież w sposób wyraźny przeciwstawia się tej atmosferze ducha, która zataczała w hitlerowskich Niemczech coraz szersze kręgi w umysłach ludzi. W końcu cała kultura umysłowa, która skłania się ku bożkowi narodu i rasy zostaje ukazana jako coś niegodnego człowieka: „Tylko płytkie umysły mogą popaść w ten błąd, by mówić o Bogu narodowym, o religii narodowej, tylko one mogą podjąć daremną próbę, by w granicach jednego tylko narodu, w ciasnocie krwi jednej rasy zamknąć Boga, Stwórcę wszechświata, Króla i Prawodawcę wszystkich narodów, wobec którego wielkości są narody jakoby krople u wiadra”¹⁵

Po krytyce religii rasy i narodu Pius XI dokonuje porównania pomiędzy objawieniem chrześcijańskim a rzekomym objawieniem krwi, rasy i historii: „Objawienie w znaczeniu chrześcijańskim oznacza słowo Boże wypowiedziane do ludzi. Używanie słowa tego na określenie «podszeptów» krwi i rasy, dla wyrażenia promieniowania historii jakiegoś narodu wprowadza w każdym razie zamieszanie. Nie warto takiej fałszywej monety brać do językowego skarbcza wierzącego chrześcijanina”¹⁶ Jest to więc diametralnie inna koncepcja objawienia od tej, którą proponował „rasizm niemiecki”. Pełnia objawienia Bożego dokonała się w historii w osobie Jezusa Chrystusa, a nie poprzez jakąś wyjątkową rasę ludzką (w tym miejscu: rasę nordycką).

¹² Pius XI, *Mit brennender Sorge*, nr 9-10.

¹³ Por. Piwowarczyk, s. 29.

¹⁴ Pius XI, nr 11-12.

¹⁵ Tamże, nr 15.

¹⁶ Tamże, nr 30.

W odniesieniu do wypaczonego pojęcia moralności, przeciwko tak zwanej „moralności nadczłowieka” i jego „woli mocy” Papież stwierdza: „Na prawdziwej i czystej wierze w Boga opiera się moralność ludzkości. Wszelkie próby oderwania nauki moralnej i porządku moralnego od fundamentu wiary, silnego jak skała, i oparciu ich na piasku norm ludzkich, prowadzą jednostki i społeczeństwa prędzej czy później do upadku moralnego. Głupiec, który mówi w swym sercu, że nie ma Boga, będzie chodził drogami zepsucia moralnego. Głupców tych, którzy zamierzają obecnie rozdzielić religię od moralności, jest legion. [...] Uzależnienie nauki moralności od subiektywnej, zmiennej opinii ludzkiej zamiast oparcia jej na świętej Woli Boga wiekuistego, na Jego przykazaniach, otwiera szeroko wrota siłom rozkładowym. Rozpoczęte przez to zaprzepaszczenie wiecznych norm obiektywnej nauki moralnej, przeznaczonej dla wyszkolenia sumień, dla uszlachetnienia wszystkich dziedzin życia, jest grzechem przeciwko przyszłości narodu, a gorzkie owoce grzechu tego kosztować będą musiały przyszłe pokolenia”¹⁷. Dlatego prawo stanowione nie może pozostawać w opozycji do naturalnego prawa moralnego, które dotyczy każdego człowieka, w każdym miejscu i w każdym czasie: „Według przykazań tego prawa naturalnego może być oceniany zakres prawa pozytywnego, od jakiegokolwiek prawodawcy pochodzi, co do jego treści moralnej, i tym samym co do siły obowiązującej, jakie nakłada. Ludzkie prawa, gdy są sprzeczne z prawem naturalnym tak, że tej sprzeczności usunąć nie można, już od samego początku obciążone są wadą, której żaden przymus, żaden zewnętrzny rozwój potęgi uzdrowić nie może”¹⁸. W świetle naturalnego prawa moralnego rozkaz władzy państwowej dotyczący eliminacji „ras podludzi” w celu zapewnienia należynej przestrzeni życiowej „nadczłowiekowi” jawi się jako prawo od samego początku wadliwe – niemoralne.

Ideologia, że to jest dobre moralnie co jest pozytywne dla rasy nordyckiej, dla narodu niemieckiego, także zostaje potępiona przez Piusa XI: „To musi być sprawdzianem dla zasady: «Prawem jest to, co narodowi przynosi pożytek». Można wprawdzie zdaniu temu nadać sens właściwy, jeżeli je się rozumie w tym znaczeniu, że to, co jest moralnie złe, nigdy nie może być prawdziwie korzystne dla dobra narodu. Już dawni poganie uznali, że zdanie to, by mogło być naprawdę dobre, musi być odwrócone i brzmieć: «Nigdy nie jest coś pozytywne, co równocześnie nie jest moralnie dobre. I nie dlatego jest coś moralnie dobre, że jest pozytywne, lecz dlatego jest pozytywne, że jest moralnie dobre». Owa zasada, oderwana od tej normy moralnej, oznaczałaby bezustanny stan wojenny pomiędzy poszczególnymi narodami”¹⁹.

W świetle myśli zawartych w encyklice *Mit brennender Sorge* nie dziwi raczej, dlaczego hitleryzmowi „nie było po drodze” z chrześcijaństwem. Nie dziwi też, dlaczego totalitarny system narodowych socjalistów z taką zaciekleścią obrócił się przeciwko Kościołom chrześcijańskim, a szczególnie przeciwko Kościołowi kato-

¹⁷ Tamże, nr 37-38.

¹⁸ Tamże, nr 39.

¹⁹ Tamże, nr 40.

lickiemu. Jak podaje ks. Piwowarczyk, na 2670 uwięzionych duchownych w Dachau, „było 2528 katolickich księży (lub kleryków), na inne wyznania wypadało 142 osoby, a to: 5 starokatolików, 22 prawosławnych, 104 ewangelików (w czym pastor Niemöller), 5 z Cerkwi czechosłowackiej, 4 mariawitów i nawet 2 duchownych mahometańskich. Bardziej urozmaicona jest statystyka narodowa. Przeważają Polacy, których było 1724. Z kolei idą Niemcy – 448, potem Francuzi – 159, Czesi – 106, Holendrzy – 63, Jugosłowianie – 47, Belgowie – 46, Włosi – 28, Luksemburczanie – 16; wreszcie po 5 – Litwini i Duńczycy, po 3 – Łużyczanie, Węgrzy i bezpaństwowi, po 2 – Albańczycy, Anglicy, Rusini, Grecy i Szwajcarzy, po 1 – Słowak, Norweg, Rumun i Hiszpan”²⁰

Medycyna w służbie „kultury śmierci”

Po dokonaniu analizy klimatu duchowego hitlerowskich Niemiec, można i należy w tym miejscu ukazać, w jaki sposób lekarze niemieccy pozostający w służbie ideologii hitlerowskiej sprzeniewierali się zasadom etyki lekarskiej. Służbę „kulturze śmierci” podzieliłem na trzy typy zagadnień: eutanazja, kontrola urodzin, eksperymenty medyczne.

a) Eutanazja

W roku 1933 niemiecki minister sprawiedliwości „proponował zniesienie karalności eutanazji, jeżeli domagał się jej sam nieuleczalnie chory, lub – jeżeli sam nie był już w stanie wyrazić swej woli – jego krewni. Zgodnie z tym, „zabijanie na żądanie byłoby niekaralne wtedy, gdy dokonuje tego lekarz..., i choroba jest nieuleczalna”, a dwaj lekarze wystawili swoją opinię”²¹

Program eutanazji na terenie Rzeszy rozpoczęto realizować na podstawie rozporządzenia A. Hitlera z 1 września 1939 roku (akcja pod kryptonimem „14 f 13”). W roku 1941 akcja „14 f 13” rozszerzona została na więźniów obozów koncentracyjnych²². Program eutanazji był już jednak realizowany wcześniej, tj. przed dyrektywą Hitlera. Ch. Wirth – od 22 grudnia 1941 komendant obozu zagłady w Bełżcu – jeszcze w styczniu 1939 roku brał udział w pierwszym eksperymentalnym gazowaniu chorych psychicznie obywateli Niemiec w więzieniu w Brandenburgu. Od lutego 1939 roku Wirth pozostawał w kierownictwie pierwszej instytucji eutanazji na zamku w Grafeneck w Wirtembergii. Od stycznia 1940 został mianowany „inspektorem porządkowym” (Lauterungsinspektor) instytucji eutanazji w Rzeszy²³

²⁰ Piwowarczyk, s. 52.

²¹ A. Laun, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna – zagadnienia szczegółowe*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2002, s. 324.

²² Por. A. Pankowicz, *KL Auschwitz w procesach norymberskich (1945-1949)*, w: „Zeszyty Oświęcimskie” 1983, nr 18, s. 278.

²³ Por. M. Tregenza, *Bełżec – okres eksperymentalny. Listopad 1941-kwiecień 1942*, „Zeszyty Majdanka” 2001, t. XXI, s. 172 wraz z przypisem nr 24.

Obok Grafenecku istniał inny zakład eutanazyjny w Sonnenstein. O sposobie działania tegoż zakładu znajdujemy opis w wyroku Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze z dnia 3 listopada 1947 roku przeciw lekarzowi zakładowemu prof. dr. H. P. Nitschemu: „W zakładzie w Sonnensteinie proces gazowania odbywał się w następujący sposób: chorych przewożono do Sonnensteinu autobusami z zamalowanymi na zielono szybami i wprowadzano do izby przyjęć w celu stwierdzenia tożsamości. W pokoju obok przyjmowali ich lekarze, dr Schumann i dr Schmalenbach, którzy wydawali orzeczenia. Jeśli lekarz wypowiadał się za zagazowaniem, wtedy personel pielęgniarski prowadził chorych do przyległej rozbieralni. Tutaj chorzy musieli się rozebrać, osoby ułomne były rozbierane przez personel. Chorych informowano, że idą do kąpieli. Z rozbieralni prowadziły schody do pomieszczenia piwnicznego, które przylegało do komory gazowej. Do tego miejsca chorych doprowadzali pielęgniarze. Tutaj przejmowali ich dezynfektorzy, rekrutujący się z wypróbowanych członków SS. Po oddaleniu się pielęgniarzy chorych wprowadzano do komory gazowej. Sam proces gazowania rozpoczynał się w momencie, gdy lekarz zakładowy uruchamiał specjalną dźwignię, i trwał tylko kilka minut. W całej akcji, traktowanej jako «tajna sprawa państwowa», poważny udział miał oskarżony dr Nitsche. Oskarżeni Felfe, Gräßler i Röpke, jako tak zwani pielęgniarze, wykonywali czynności o charakterze wyraźnie katowskim. Gräßler przywiózł do zagazowania w Sonnensteinie około 25-30 transportów ludzi umyślowo chorych, obejmujących łącznie 15000-16000 osób²⁴ Dr H. Scumann odpowiedzialny był za skazanie na śmierć w zakładach eutanazyjnych w Grafeneck i Sonnenstein 13720 osób psychicznie chorych oraz w ramach akcji „14 f 13” 765 niezdolnych do pracy więźniów obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Buchenwaldzie²⁵

Do eksterminacji chorych psychicznie i umyślowo oprócz komór gazowych w budynkach, zaczęto wykorzystywać specjalnie skonstruowane samochody – komory gazowe. M. Tregenza pisze na ten temat: „Obydwaj, Hackenholt i Graetschus, mogli widzieć eksperymenty z samochodem – komorą gazową, przeprowadzane przez Kriminaltechnische Institut przy Sicherheitspolizei (Sipo) w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, przed wysłaniem ich do «specjalnych obowiązków» przy operacji eutanazji „T 4”. Z drugiej strony, idea ta mogła pochodzić od Adolfa Kaufmanna, inspektora budowlanego „T 4”, który odwiedzał Bełżec podczas okresu budowy. Jesienią 1939 r., kiedy Kaufmann był członkiem zespołu Franza Schwede-Coburga, Gauleitera i Nadprezydenta Pomorza, niemieccy pacjenci psychicznie chorzy z instytucji psychiatrycznych na tym terenie mordowani byli w eksperymentalnym samochodzie – komorze gazowej SS-Sonderkommando Lange, którego nazwa pochodziła od imienia jego dowódcy, SS-Hauptsturmführera Herberta Langego. Wydatki związane z masowym mordowaniem

²⁴ Cyt. za: J. Heydecker, J. Leeb, *Trzecia Rzesza w świetle Norymbergii. Bilans tysiąca lat*, Książka i Wiedza, Warszawa 1979, s. 371.

²⁵ Por. *Aneksy: Schumann Horst*, w: *Oświęcim w oczach SS*, Krajowa Agencja Wydawnicza 1985, s. 283-284.

w tym samochodzie pokrywane były przez SS-Oberführera Viktora Bracka, szefa Hauptamt II w Kancelarii Führera, który stanowił także najwyższą władzę dla Wirtha w Berlinie. W grudniu 1941 r. Lange został mianowany komendantem obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem, gdzie do mordowania ofiar również używany był samochód – komora gazowa²⁶

Na terenie okupowanej Polski hitlerowcy wykorzystali spaliny silnikowe wpompowywane do komory gazowej w dniu 15 października 1939 roku. Zamordowano wówczas w Forcie VII w Poznaniu pacjentów ze szpitali psychiatrycznych w Kocborowie, Kościanie i Gnieźnie²⁷. Pierwszym „specjalnym” ośrodkiem na terenie Generalnej Guberni do eliminacji osób chorych (w ramach sieci tzw. ośrodków „T 4”), a następnie Żydów, przy użyciu spalin samochodowych a w późniejszym okresie przy zastosowaniu gazu „Cyklon B” – ośrodkiem „doświadczalnym” – był Bełżec. Doświadczenie w ludobójstwie nabrane w tym obozie zostało wykorzystane do eksterminacji na skalę przemysłową w obozie Auschwitz-Birkenau – także personel z Bełżca został przeniesiony do Oświęcimia²⁸

10 grudnia 1941 roku Inspektorat Obozów Koncentracyjnych w specjalnym piśmie poinformował, iż w ramach realizacji programu eutanazji przybędą do obozów specjalne komisje lekarskie. Ich zadaniem będzie selekcja więźniów w ramach akcji „14 f 13”. Aby usprawnić działalność tych komisji, lekarze obozowi zostali zobowiązani do przygotowania kwestionariuszy kwalifikacyjnych²⁹

Na efekty rozporządzenia Inspektoratu nie trzeba było długo czekać. Na przykład w obozie koncentracyjnym w Stutthofie rozpoczęto akcję likwidacji chorych więźniów: „Najczęściej stosowaną metodą likwidacji chorych w szpitalu było wstrzykiwanie im fenolu dożylnie lub dosercowo, co więźniowie nazywali „szpilowaniem”. W kwietniu 1942 z KL Dachau do Stutthofu przybyło w tym celu 10 specjalnie przeszkolonych pielęgniarzy. Zastrzyki te dawano w tzw. sali opatrunkowej, a czynił to jeden SS-man i dwóch więźniów pielęgniarzy, między innymi kierownik rewiru [Otto – przyp. AJK] Haupt. [...] Likwidacja psychicznie chorych zgodna była z poleceniem Himmlera z 1941 roku w sprawie powołania komisji psychiatrycznych, które miały wyeliminować z obozów koncentracyjnych więźniów społecznie nieużytecznych. [...] Inny sposób mordowania chorych w rewirze stanowiła „kąpiel”. Metody kąpieli były różne, w zależności od choroby więźniów. Gruźlików wypędzano bez ubrań przed łaźnię, gdzie nieraz po parę godzin stali na dużym mrozie. Następnie w łaźni puszczano na nich na przemian gorącą i zimną wodę i znowu pędzono na mróz. [...] Ci, którzy chorowali na biegunkę byli topieni indywidualnie, najczęściej przez zanurzenie w wannie z przytrzymywaną pod wodą głową tak długo, aż nie dawali znaku życia. Czasami bezpośrednio wkładano choremu do ust węża od prysznic i puszczano wodę dusząc go w ten sposób. 25 czerwca 1940 roku

²⁶ Tregenza, s. 178-179, przypis nr 47.

²⁷ Por. tamże, s. 180-181, przypis nr 53.

²⁸ Por. tamże.

²⁹ Por. Pankowicz, s. 287.

taką metodą zamordowano między innymi księdza Alfonsa Schulza³⁰ Opieka lekarska ze strony lekarzy niemieckich nad chorymi więźniami sprowadzała się do selekcji. W Stutthofie dr Otto Heidl „ograniczał się [...] jedynie do przeglądów chorych dokonując selekcji, w wyniku której więźniów nie tokujących szybkiego wyzdrowienia zabijano zastrzykami z fenolu lub topiono w wannie. Dotyczyło to przede wszystkim więźniów chorych na rozległą flegmonę, z opuchliną wodną, chorych na biegunkę, gruźlicę i muzułmanów”³¹

Także do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu zaczęły przybywać „specjalne komisje lekarskie”: „28 lipca 1941 r. przybyła do obozu specjalna komisja lekarska. Pod pozorem przeniesienia do łżejszej pracy w innym obozie – „sanatorium” wyjechało 575 więźniów inwalidów, ułomnych i chronicznie chorych do Königsten. Tam zagazowano ich w łaźni tlenkiem węgla. Z początkiem sierpnia 1941 r. rozpoczęto systematyczne mordowanie chorych w szpitalu obozowym przez podawanie fenolu (dożylnie, później dosercowe). [...] W lipcu i sierpniu [1942 r. – przyp. AJK] lekarz SS selekcjonuje prawie codziennie więźniów w szpitalu obozowym, przeznaczając wybranych na śmierć fenolową. Od 8 do 29 sierpnia zamordowano w Oświęcimiu I przy użyciu fenolu 821 więźniów. 3 sierpnia 1942 r. lekarz SS wyselekcjonował 193 chorych i rekonwalescentów po durze wysypkowym. Przewieziono ich do Brzezinki i zagazowano w bunkrze. [...] Pod pozorem akcji zwalczania duru władze obozowe w dniu 29 sierpnia 1942 r. przystąpiły do wyniszczenia chorych i rekonwalescentów. 746 chorych wywieziono ze szpitala obozowego do komór gazowych w Brzezince”³²

W roku 1943 z powodu gwałtownego ubytku siły roboczej w obozach koncentracyjnych szef Amtsgruppe D, R. Glücks przesłał do komendantów obozów okólnik, w którym akcję eutanazyjną nakazywał zawęzić, zgodnie z zaleceniami Reichsführera SS H. Himmlera, jedynie do więźniów chorych psychicznie³³ Ten akt swoistego „humanitaryzmu” nie był podyktowany niczym innym jak tylko względami utylitarystycznymi. Była więźniarka obozów koncentracyjnych Oświęcim-Brzezinka, Gross-Rosen, Ravensbrück, Neubrandenburg, I. Białówna, pisze w *Historii rewiru w Brzezince*: „Od kwietnia 1943 r. zaprzestano „szprycowania” ciężko chorych i selekcji ich do gazu. Nie topiono nowo narodzonych dzieci „aryjskiego” pochodzenia. [...] W dniu 27 kwietnia 1943 r. szef grupy urzędów D w SS-WVHA [...] powiadomił komendantów obozów koncentracyjnych, że reichsführer SS zdecydował, iż w przyszłości do znanej akcji „14 f 13” wolno wybierać za pośrednictwem wyznaczonych do tego komisji lekarskich, wyłącznie więźniów psychicznie chorych. Pozostali więźniowie niezdolni do pracy (chorzy na gruźlicę, okaleczeni, leżący) powinni być pozostawieni poza zasięgiem akcji. Więźniów leżących należy

³⁰ D. Drywa, *Eksterminacja bezpośrednia*, w: *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, Wyd. Interpress, Warszawa 1988, s. 269-270.

³¹ E. Grot, *Eksterminacja pośrednia*, w: *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, s. 211.

³² S. Kłodziński, *Dur wysypkowy w obozie Oświęcim I*, w: *Okupacja i medycyna*, s. 62-63.

³³ Por. Pankowicz, s. 278.

odpowiednio zatrudnić, tak aby mogli jeszcze pracować w łóżku. Dotyczyło to tylko więźniów tzw. aryjskich”³⁴

Należy wspomnieć, iż akcja eutanazyjna została potępiona przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze. W *Wyroku* tegoż Trybunału czytamy: „Ofiarami zarządzeń, na podstawie których ludzie starzy, chorzy umysłowo oraz dotknięci nieuleczalną chorobą – jako darmozjady – mieli być umieszczeni w specjalnych zakładach i tam uśmierceni, byli nie tylko obywatele niemieccy, lecz również robotnicy cudzoziemscy, którzy nie byli w stanie więcej pracować. Liczbę osób, które zostały w ten sposób zabite, ocenia się co najmniej na 275000. Jaki procent tej liczby przypada na robotników cudzoziemskich – nie można było ustalić”³⁵ Totalitaryzm Hitlera dotknął więc nie tylko obcokrajowców, ale także obywateli Niemiec, którzy ze względu na swój stan fizyczny lub umysłowy, nie byli w stanie realizować idei „nadczołowieka”, jego „woli mocy” Ci wszyscy, którzy wymagali szczególnej opieki, zostali zakwalifikowani do rzędu „istot niższych”, które miały tylko jedno „prawo” – prawo do śmierci. W ten sposób medycyna, której zadaniem jest ratowanie życia ludzkiego, stała się narzędziem eksterminacji.

B) Kontrola urodzin

W przytoczonym na początku niniejszego artykułu referacie Wetzela i Hechta z 25 listopada 1939 roku pojawiają się w pewnym momencie słowa: „Wszystkie środki, które służą zmniejszeniu urodzin należy tolerować lub popierać”³⁶. Tego rodzaju środki, jak stwierdza Pankowicz, w zamierzeniach przywódców III Rzeszy miały przyspieszyć proces „oczyszczania” Europy z niepożądanych grup narodowościowych. W realizacji programu kontroli urodzin niepoślednią rolę odegrał KL Auschwitz³⁷

W marcu 1941 roku V. Brack przedłożył Himmlerowi raport, w którym stwierdzał, że możliwą jest sterylizacja na szeroką skalę dzięki zastosowaniu promieni Roentgena. Odpowiednio silna dawka promieni X (dla mężczyzn rzędu 500-600 Rtg, zaś dla kobiet – 300-350 Rtg) mogłaby zniszczyć na trwałe wydzielanie dokrewne jajników lub jąder; sterylizacja byłaby kompletna. Czas trwania zabiegu miałby trwać 2 minuty dla mężczyzn i 3 minuty dla kobiet³⁸

W dniu 30 maja 1942 roku dr C. Clauberg zwrócił się do Himmlera z propozycją, aby miejscem prac nad masową sterylizacją według jego metody stał się obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Ponadto zaproponował on powołanie Instytutu Naukowego do Spraw Przyrostu Naturalnego. W dniach 7-8 lipca 1942 roku, po konferencji z udziałem Himmlera, postanowiono udostępnić Claubergowi więźniów

³⁴ I. Białówna, *Z historii rewiru w Brzezince*, w: *Okupacja i medycyna*, s. 101-102.

³⁵ Cyt. za: Heydecker, Leeb, s. 590.

³⁶ Ciećkiewicz, s. 17.

³⁷ Por. Pankowicz, s. 276.

³⁸ Por. tamże.

Oświęcimia do przeprowadzenia eksperymentów. Zastrzeżono przy tym, iż Clauberg powinien składać regularne raporty na temat ewentualnych zmian natury biologicznej i psychicznej u osób poddanych sterylizacji. Ponadto został on zobowiązany do współpracy z O. Pohlem (szefem WVHA) i z lekarzem obozu koncentracyjnego Ravensbrück w celu przeprowadzenia w tymże obozie części doświadczeń na kobietach. 7 czerwca 1943 roku dr Clauberg w raporcie przesłanym do Himmlera opisuje opracowaną przez siebie jedną z metod sterylizacji. Polegała ona na wprowadzeniu do jamy macicy substancji działającej drażniąco na śluzówkę; po wywołaniu stanu zapalnego, następowało zasklepienie i niedrożność jajowodów. Efektem końcowym takiego postępowania była trwała bezpłodność. W opinii Clauberga, dobrze wyposażona placówka sterylizacyjna złożona z lekarza i 10 osób personelu pomocniczego, była w stanie wykonać do 1000 zabiegów dziennie. Ta forma sterylizacji była o tyle wygodna, że można ją było przeprowadzać pod pretekstem zwykłych badań ginekologicznych; w ten sposób w Oświęcimiu wysterylizowano kilka tysięcy więźniarek³⁹ Clauberg swoje doświadczenia sterylizacyjne przeprowadzał od kwietnia 1943 roku w bloku nr 10⁴⁰

Metodę Bracka – sterylizacja przy pomocy promieni Roentgena – powierzono do przetestowania w Oświęcimiu dr. H. Schumannowi. Do badań wykorzystano więźniów obozu: Polaków, Rosjan, Francuzów; byli także obecni jeńcy wojenni. Po określonym czasie od naświetlenia, ofiary doświadczeń zostały poddane kastracji w celu ustalenia na ile promienie X zniszczyły męskie gruczoły wydzielania dokrewnego. Jeżeli okazywało się, że „zabieg” powodował trwałą lub dłuższą niezdolność do pracy, wówczas więźniowie byli zabijani⁴¹

Wiosną 1944 w raporcie do Himmlera, Blankenburg sugerował powrót do chirurgicznego sposobu kastracji. Odejście od naświetlania promieniami Roentgena uzasadniał faktem, że metoda ta nie okazała się tak niezawodna jak w przypadku operacji chirurgicznej. Ponadto kastracja chirurgiczna nie jest wcale droższa od metody Bracka, a czas zabiegu wynosił 6-7 minut⁴²

Należy w tym miejscu wspomnieć o propozycjach uwalniania z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu osób narodowości cygańskiej w zamian za zgodę na zabieg sterylizacyjny. Píše o tym P. Broad, funkcjonariusz Oddziału Politycznego w tymże obozie: „W poszczególnych przypadkach, gdy chodziło o ludzi posiadających wysokie odznaczenia, wyrażano zgodę na ich zwolnienie, jednakże pod warunkiem, że poddadzą się sterylizacji. Ale niemal nikogo nie można było do tego namówić, ponieważ zbyt znane były metody sterylizacyjne Instytutu Higieny. (...) Inni dobrowolnie rezygnowali ze zwolnienia, ponieważ chciano ich żony i dzieci zatrzymać w obozie, bądź też dlatego, że tuż przed doręczeniem im zwol-

³⁹ Por. tamże, s. 276-277.

⁴⁰ Por. *Wspomnienia Pery Broada*, w: *Oświęcim w oczach SS*, s. 124 wraz z przypisem nr 20.

⁴¹ Por. Pankowicz, s. 277. Por. także: Białówna, s. 103-104; *Wspomnienia Pery Broada*, s. 124 wraz z przypisem 20.

⁴² Por. Pankowicz, s. 277.

nienia sprowadzono do obozu koncentracyjnego ich żyjące dotychczas na wolności rodziny”⁴³

Oprócz sposobów skutecznej kontroli urodzin w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu prowadzono badania nad sztucznym zapłodnieniem. P. Broad pisze: „W bloku tym [blok numer 10 – przypis AJK] przeprowadzali badania prof. Clauberg oraz porucznik dr Schumann wraz z kilkoma żydowskimi więźniami specjalistami, naukowcami. Tematem badań był tyfus plamisty, sterylizacja przy pomocy promieniowania i sztuczne zapładnianie. Zwłaszcza próby sterylizacyjne kosztowały wiele istnień ludzkich. Eksperymenty sztucznego zapładniania związane były z nad wyraz bolesnymi zabiegami operacyjnymi, dokonywanymi przy pełnej świadomości delikwenta. Żaden z lekarzy SS nie uznawał eksperymentów w bloku 10 za to, czym były w istocie, mianowicie za bestialskie zbrodnie”⁴⁴ Kontrola urodzin miała z jednej strony doprowadzić do obniżenia poziomu moralnego podbitych narodów, z drugiej zaś – służyła jako kolejny sposób ich eksterminacji; można mówić o długofalowej eksterminacji pośredniej.

C) Eksperymenty medyczne

Najczęściej prowadzonymi doświadczeniami medycznymi na więźniach były: operacje kostne, zastrzykiwanie gruźlicy płuc i skóry, zastrzykiwanie tyfusu plamistego, doświadczenia na wytrzymałość organizmu ludzkiego na zmiany temperatury oraz próby z nowymi specyfikami farmakologicznymi. Eksperymenty medyczne prowadzone były także na dzieciach⁴⁵

Odrębne zagadnienie, chociaż związane z eksperymentami medycznymi, stanowi działalność R. Brandta i W. Sievers. Brandt i Sievers zamordowali 112 Żydów, których szkielety miały wzbogacić kolekcję anatomiczną prof. A. Hirta z Uniwersytetu Rzeszy w Strassburgu. Projekt stworzenia takiej kolekcji został przedstawiony Himmlerowi w dniu 9 lutego 1942 roku. Czaszki żydowsko-bolszewickich komisarzy miały, zdaniem Hirta, posłużyć do „naukowego” udowodnienia „podczłowieczeństwa” Żydów i Słowian⁴⁶

Pojawiające się epidemie chorób zakaźnych (na przykład w Oświęcimiu) „władze SS wyzyskały [...] dla swoich zbrodniczych celów. Pod pozorem tłumienia epidemii [...] realizowano zbrodnicze doświadczenia lekarskie i pseudolekarskie, mające na celu ustalenie okresu inkubacji duru oraz określenie, kiedy krew chorych na dur jest najbardziej zakaźna i kiedy przestaje być zakaźna. Stosowano sztuczne zakażenia więźniów zdrowych krwią więźniów chorych na dur wysypkowy. Prowadzono eksperymentalne badania wartości różnych szczepionek w przebiegu duru

⁴³ *Wspomnienia Pery Broada*, w: *Oświęcim w oczach SS*, s. 166.

⁴⁴ *Tamże*, s. 140.

⁴⁵ Szerzej na ten temat zob. G. Schwarberg, *Dzieciobójca. Eksperymenty lekarza SS w Neuengamme*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1987.

⁴⁶ Por. Pankowicz, s. 278-279.

wysypkowego oraz wypróbowywano różne leki firmy Bayer⁴⁷ W zakresie eksperymentów nad dudem plamistym Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze obciążył odpowiedzialnością moralną K. Genzkena, C. Clauberga, R. Brandta, J. Mrurowskyego, W. Hovena, W. Sieversa i G. Rosego⁴⁸ W doświadczeniach tych nie chodziło o pomoc medyczną więźniom, o ratowanie ich zdrowia i życia, ale o przetestowanie nowych form „leczenia” bez względu na późniejsze skutki dla osoby poddanej tego rodzaju eksperymentom.

J. Kędziński, więzień obozu koncentracyjnego Majdanek, był jedną z ofiar eksperymentalnych operacji kostnych. Wspomina on: „po dojsciu do siebie zabrano mnie na blok chirurgiczny, ogolono mi głowę i uspiono mnie. Po przebudzeniu się stwierdziłem, że leżałem na III-piętrowym łóżku, zobaczyłem „niedokończonego” lekarza ze Słowacji o nazwisku Leeindurfer w towarzystwie umundurowanego esesmana. Leeindürfer mówił do esesmana: „widzisz w tych warunkach można robić jednak operację i więzień żyje”. Potem dowiedziałem się, że zrobiono mi operację czaszki przez cięcie za uchem kości normalnymi ambulatoryjnymi narzędziami, prawie w antyseptycznych warunkach”⁴⁹

W dziedzinie eksperymentów dotyczących zaszczepiania gruźlicy ponurą sławę zyskał dr A. Heissmeyer. Z początku, w obozie koncentracyjnym w Neuengamme, prowadził on swoje eksperymenty na dorosłych a następnie na dzieciach. Podczas śledztwa zeznał on: „[...] eksperymenty ze zwierzętami przebiegały równoległe z eksperymentami na więźniach. Meinicke polecił mi, aby zwierzęta doświadczałne, którym miałem zastrzyknąć surowicę, obserwować co najmniej przez okres trzech do czterech miesięcy, ponieważ dopiero wtedy można dokonać względnie wiarygodnej oceny. Nie trzymałem się tej wskazówki, gdyż chciałem w możliwie najkrótszym czasie uzyskać wyniki stosowania surowicy u ludzi. Z tego powodu zaraz po otrzymaniu wstrzykiwałem ją pewnej liczbie [...] dorosłych więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme, to znaczy, że nie czekałem na wyniki prób na doświadczalnych zwierzętach. Jako lekarz wiedziałem naturalnie, że tego mi czynić nie wolno, gdyż w ostatecznej konsekwencji było to wstrzykiwanie surowicy zakaźnej. Tym samym więc narażałem osoby poddawane eksperymentom na niebezpieczeństwo zakażenia gruźlicą, co jednocześnie stanowiło niebezpieczeństwo dla życia więźniów, a później dla objętych eksperymentem dzieci”⁵⁰ Może zaskakiwać pełna świadomość wyrządzanego zła więźniom obozu koncentracyjnego ze strony lekarza, którego zadaniem jest ratowanie zagrożonego życia ludzkiego, a nie realizacja własnej pasji badawczej kosztem zdrowia i życia ludzi.

⁴⁷ Kłodziński, s. 65.

⁴⁸ Por. Pankowicz, s. 282.

⁴⁹ Zeznania J. Kędzińskiego złożone w Prokuraturze Wojewódzkiej w Lublinie w dniu 24 stycznia 1967 r., sygn. akt II. Prez. 53/66/6-9.

⁵⁰ G. Schwarberg, *Dzieciobójca. Eksperymenty lekarza SS w Neuengamme*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1987, s. 34.

Eksperymenty Heissmeyer wykonywał przy zupełnej nieświadomości osób im poddanych: „muszę przyznać, że nie informowałem tych osób o sensie i celu eksperymentów ani o grożącym im z tego powodu niebezpieczeństwie. Zresztą nie było to potrzebne, skoro więźniowie obozów koncentracyjnych byli wyjęci spod prawa. W warunkach obozu koncentracyjnego byli oni więcej lub mniej zmuszeni do oddania mi się do dyspozycji, jeśli uznałem, że nadają się do eksperymentów”⁵¹. Heissmeyera jak i innych jemu podobnych można uważać za przedstawicieli „praktyków” ideologii „nadcłowieka” w dziedzinie medycyny. Osoby zaliczone do rzędu „podludzi” – a za takich uważano m.in. więźniów obozów koncentracyjnych – traciły wszelkie prawa – od prawa do wolności i niedysponowalności biologicznej zaczynając, na prawie do życia kończąc.

Więźniowie obozów koncentracyjnych (np. w Oświęcimiu) poddawani byli także doświadczeniom związanym z zapaleniem wątroby (K. Brandt, C. Clauberg), oziębianiem (C. Clauberg, R. Brandt, W. Sievers) oraz reakcją na spożycie wody morskiej (K. Gebhardt, W. Sievers, H. Becker-Freysing, W. Beigelböck)⁵². Te wszystkie eksperymenty prowadzone były na polecenie Głównego Urzędu Gospodarczo-Administracyjnego SS – była to więc szeroko zakrojona akcja ludobójstwa z wykorzystaniem medycyny. Nadmienić należy, że kierownictwo tego Urzędu stanowili O. Pohl (kierownik), A. Frank (zastępca I) i G. Loerner (zastępca II). Ta trójka opracowywała „plany dostarczenia siły roboczej rekrutującej się spośród więźniów obozów koncentracyjnych dla potrzeb gospodarki Rzeszy [...]. Ponadto dostarczali więźniów dla potrzeb zbrodniczych eksperymentów medycznych, sterylizacji i eutanazji oraz realizowali program eksterminacji Żydów”⁵³.

Współczesna Norymberga

W dobie toczących się dyskusji nad wykorzystaniem embrionów ludzkich do eksperymentów medycznych, nad eutanazją i kontrolą urodzeń, z pewnym przerażeniem należy stwierdzić, że historia w jakimś sensie zatoczyła koło. Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze, pod wpływem wstrząsających czynów jakich dopuścili się niemieccy narodowi socjaliści, sformułował 10 zasad, które spotkały się z aprobatą świata lekarskiego. Wśród tych zasad wysuwa się na pierwsze miejsce poszanowanie dla życia i godności osoby ludzkiej, dobrowolna zgoda osoby poddawanej doświadczeniu, oczekiwanie wyników służących dobru ogółu społeczeństwa, wszechstronne przygotowanie doświadczenia w oparciu o wyniki badań, unikanie cierpienia natury fizycznej lub psychicznej oraz wysoki poziom etyczny i zawodowy osób przeprowadzających doświadczenie⁵⁴. Można i należy się zastanawiać w tym miejscu, na ile te postanowienia są dzisiaj respektowane?

⁵¹ Tamże, s. 36-37.

⁵² Por. Pankowicz, s. 280-282.

⁵³ Tamże, s. 285.

⁵⁴ Por. tamże, s. 281.

Artykuł ukazał się drukiem w Polsce i we Włoszech: A. J. Katolo, *Powrót hitlerowskiej „etyki medycznej”?*, „Memoranda. Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej” 2004, nr 3, ss. 966-985; A. J. Katolo, *L'etica medica nazista*, „Città di Vita” 2006, n. 5, pp. 497-510.

Szerzej na ten temat: A. J. Katolo, *La medicina disumana... Politica sanitaria del Terzo Reich come negazione dei principi morali della medicina*, Gaudium, Lublin-Rende 2009.